

Protokół Nr X/07
z sesji Rady Gminy w Klimontowie
odbytej w dnia 11 września 2007r

Sesja odbyła się w sali kina konferencyjnej Urzędu Gminy w Klimontowie.
Sesja trwała od godz. 13.00 do godz. 16.00.

Obradom sesji przewodniczył pan radny Jan Rębacz, Przewodniczący Rady.
Na sesji nie podjęto uchwał.

W sesji uczestniczyli radni Gminy Klimontów, pan Ryszard Bień - Wójt Gminy, pan Adam Przybylski - Zastępca Wójta, pani Małgorzata Zieja, była dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie, pan Bogusław Mrozowski, były Wójt Gminy, pan Andrzej Zientkiewicz, były sekretarz Gminy jak listy obecności stanowiące załącznik do niniejszego protokołu.

W sesji wzięli udział także mieszkańcy gminy Klimontów.

Protokołowała Irena Bajur, inspektor ds. obsługi rady gminy.

Do punktu 1 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady otworzył sesję. Powitał przybyłych na sesję radnych Gminy, pana Wójta, byłego Wójta, byłego Sekretarza. Przewodniczący poinformował, że sesję zwołał na pisemny wniosek ¼ ustawowego składu Rady działając na podstawie art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r o samorządzie gminnym. Odczytał wniosek podpisany przez ośmiu radnych o zwołanie sesji Rady w celu wyjaśnienia i podania przyczyn odwołania ze stanowiska dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie pani Małgorzaty Zieji.

Wniosek o zwołanie sesji jest załącznikiem do niniejszego protokołu.

Na prośbę pana radnego Mazura Przewodniczący Rady odczytał którzy radni podpisali wniosek o zwołanie sesji. Wniosek podpisali radni: Piotr Lipiec, Anna Rębacz, Ewa Gajewska, Maria Kogut, Edyta Michta, Kazimierz Polit, Jerzy Cukrowski, Marek Kordyka.

Dalej Przewodniczący Rady powiedział, że zwołując sesję zaproponował w porządku obrad temat ujęty przez wnioskodawców w treści wniosku. Wnioskodawcy zobligowani byli dołączyć do wniosku odrębny porządek obrad, ale skoro tego nie uczynili Przewodniczący uznał, że to co jest treścią wniosku powinno być ujęte jako porządek obrad. I tak też zrobił.

Odczytał porządek obrad sesji po czym zapytał wnioskodawców czy wyrażają zgodę na taką jego treść. Wnioskodawcy wyrazili zgodę.

Przewodniczący Rady poddał porządek obrad pod głosowanie. Za: 11, przeciwko: 4, głosów wstrzymujących się nie było. Porządek obrad został przyjęty. Przewodniczący stwierdził ważność sesji, uczestniczy w niej pełny ustawowy skład Rady.

Do punktu 2 porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady udzielił głosu wnioskodawcom. Głos zabrał pan radny Lipiec. Pan radny Lipiec zapytał, - Zapytanie do pana Wójta Ryszarda Bienia, bo my radni nie wiemy jakie są faktyczne przyczyny odwołania pani Małgorzaty Zieji z funkcji dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie. Pani Dyrektor osobiście nie dostała uzasadnienia tylko odwołanie o treści: Na podstawie art. 38 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 7 września 1991r o systemie oświaty (Dz. U. z 2004r Nr 256, poz. 2572 z późn. zm.) po uzyskaniu pozytywnej opinii Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty w Kielcach odwołuję Panią z dniem 31 sierpnia 2007r ze stanowiska Ddrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie. Byłem jednym z radnych, którzy podpisali wniosek o zwołanie tej sesji i chciałbym, żeby na dzisiejszej sesji zostało wyjaśnione i podane jakie są prawdziwe powody odwołania pani Zieji. Art. 30 § 4 i at. 70 § 1 i art. 79 Kodeksu Pracy mówią, że musi być podana faktyczna podstawa o rozwiązanie stosunku pracy. Chciałbym, żeby pan Wójt wyjaśniła wszystkim radnym jakie były prawdziwe powody odwołania z funkcji dyrektora pani Zieji.

Dalej Przewodniczący Rady udzieli głosu panu radnemu Mazurowi.

Pan radny Mazur – Głosowałem przeciwko przyjęciu porządku obrad. Tu pan radny cytuje nam kodeks pracy a to nie dotyczy tutaj, bo to jest funkcja z powołania. Takie jest moje zdanie. To jest jedna sprawa. A druga sprawa – uważam, że odwołanie dyrektora to jest w gestii Wójta Gminy i wyższych przełożonych z nadzoru pedagogicznego. To jest sprawa między dyrektorem szkoły a Wójtem Gminy. Radny jak chciałby wiedzieć, dlaczego została odwołana to napisałby interpelację do Wójta Gminy i w ciągu 7 dni otrzymałby odpowiedź na tę interpelację. Po co tu zwoływać radnych. Po co i komu jest to potrzebne ? W porządku dziennym nie ma żadnej uchwały a takie wyjaśnienia to możemy sobie wyjaśniać poprzez interpelację. Dziękuję.

Pan radny Lipiec, - Odpowiadam panu Mazurowi, że przynajmniej $\frac{1}{4}$ składu Rady ma prawo do zwołania sesji nadzwyczajnej więc ja sobie niczego nie wymyśliłem. Kodeks pracy i ustawa o systemie oświaty obowiązują a my chyba żyjemy w państwie prawa a nie na dzikim zachodzie.

Pan radny Mazur odpowiedział, - Widzę jakie prawo wprowadzasz w swojej wsi, bijesz ludzi.

Przewodniczący Rady, - Sesja jest prawomocna. Jest złożony wniosek ponad $\frac{1}{4}$ składu Rady. Nie było dołączonego porządku ekstra do wniosku, ale uznałem po rozmowie z wnioskodawcami, że treść wniosku jest porządkiem i tak to też zrobiłem. Co do celowości sesji to nie wymyślajmy tutaj, bo jest zgodnie z prawem. Proszę panów Wójtów o wyjaśnienie tych tematów. A potem otworzę dyskusję na ten temat. Pan radny Lipiec wtrącił,- Chciałbym przeprosić ale zanim głos zabierze pan Wójt chce powiedzieć, że projekt uchwały w tej sprawie jest ale jak to można głosować jak nie jest wyjaśnione dlaczego została odwołana.

Pan Wójt Bień powiedział, - Panie Przewodniczący, Szanowna Rado jestem

przygotowany do złożenia obszernych informacji jeżeli chodzi o pewne sprawy ale powiem króciutko. Jeszcze w czwartek z panią Małgosia siedzieliśmy, rozmawialiśmy i dopinaliśmy pewne sprawy jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, żeby wszystko dopiąć na ostatni guzik. Jeszcze w piątek rano podpisałem pozytywną opinię na powołanie pani Sadowskiej na funkcję zastępcy dyrektora w Publicznej Szkole Podstawowej w Klimontowie. Szanowna Rado z zadziwieniem dostałem faks z Kuratorium Oświaty. Nie ukrywam, że było napisane pismo do pana Kuratora o odwołanie w związku z tym, że było dużo skarg odnośnie pani dyrektor. Ja te wszystkie skargi mam. W związku z tym w piątek o godz. 11.04 przyszedł do Urzędu faks z Kuratorium Oświaty wtedy kiedy pani dyrektor była w Sandomierzu w Kuratorium o zatwierdzenie projektu organizacyjnego. W związku z tym, że tych skarg było trochę zbyt dużo pan Kurator wydał pozytywną opinię jeśli chodzi o odwołanie pani dyrektor a ja niestety musiałem taką decyzję wykonać. 31 sierpnia 2007r o godz. 11.04 przyszedł do Urzędu faks, w którym czytamy w uzasadnieniu „Pismem z dnia 14 sierpnia 2007r Wójt Gminy Klimontów zwrócił się z wnioskiem do Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej odwołania z dniem 1 września 2007r z pełnionej funkcji dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie pani Małgorzaty Ziejy”. dostaliśmy pozytywną opinię. Miałem takie prawo i odwołałem panią Zieję. Szanowna Rado, jestem przygotowany na złożenie informacji ale w związku z tym, że dostaliśmy informację po przeprowadzeniu spraw wyjaławiających że zostało wszczęte śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień służbowych przez panią dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Klimontowie podpisane przez panią prokurator Ewę Złotnik -Gajek, na dzień dzisiejszy dla dobra śledztwa nie jestem w stanie nic mówić i informować. Dziękuję Państwu.

Po wyjaśnieniach pana Wójta Przewodniczący Rady otworzył dyskusję.

Udział w niej wzięli:

Pan radny Lipiec, - W czerwcu pani dyrektor dostała pochwałę od pana Kuratora Skibińskiego, w którym dziękował jej za pracę w szkole. Karta oceny pani dyrektor była wyróżniająca, najwyższa ocena na 5 lat. Czemu do tej pory, jeżeli pani dyrektor Zieja tak źle w szkole robiła, nie dostała żadnego upomnienia, nagany. 30 sierpnia tego roku w czwartek była kontrola w szkole. Była pani dyrektor departamentu Emilia Wojdyła, pan Wójt, pani Zieja, pan kurator Skibiński. Zacytuje notatkę jaką sporządziła pani dyrektor Wojdyła: „Szkoła zadbana, teren wokół szkoły posprzątany. Notatkę sporządzono w wyniku rozmowy z panem Wójtem Ryszardem Bieniem i panią dyrektor Małgorzatą Zieją.” Co się tak wszystko zmieniło następnego dnia, że już w piątek były zarzuty wobec pani dyrektor. W czwartek było wszystko dobrze a w piątek wszystko źle. Dziękuję.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Rzeczywiście była ta kontrola, byłem na nią zaproszony. Nie była to kontrola związana z osobą pani dyrektor. Pozwolę sobie to wyjaśnić. To pismo, które pisałam do Ministerstwa Edukacji zostało uwzględnione. Minister przekazał sprawę Kuratorowi do ponownego rozpatrzenia. W związku z tym 21 sierpnia br przysłała do Urzędu Gminy faksem informacja z Kuratorium o treści: ”

W związku z uchynieniem przez Ministra Edukacji Narodowej postanowienia Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty nr 107/07 z dnia 14 marca 2007r w sprawie negatywnej opinii dotyczącej zamiaru likwidacji Filii w Ossolinie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie oraz postanowienia Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego nr 108/07 z dnia 14 marca 2007r w sprawie negatywnej opinii dotyczącej zamiaru likwidacji Filii w Goźlicach Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie i przekazaniem sprawy do ponownego rozpatrzenia uprzejmie informuję, że powołany przez Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty zespół dokonał oceny zasadności planowanych likwidacji. W związku z powyższym dnia 30 sierpnia 2007r została przeprowadzona analiza warunków nauki i pracy w Szkole Podstawowej w Klimontowie godz. 9.30 celem zebrania materiałów niezbędnych do podjęcia rozstrzygnięcia w przedmiotowych sprawach. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie została wskazana przez organ prowadzący jako placówka, do której uczęszczaliby ewentualnie uczniowie ze zlikwidowanych Filii. Proszę zatem Pana o przybycie, ewentualnie Pana przedstawiciela, celem wzięcia udziału w pracach komisji.” Szanowna Rado akurat tak się stało, że pan Przewodniczący Rady o wszystkim wiedział i też wziął udział w tej komisji. Była to kontrola wyłącznie na temat czy szkoła publiczna w Klimontowie będzie miała warunki, żeby przejąć dzieci ze szkół filialnych w Ossolinie i w Goźlicach. Rada podjęła uchwały o likwidacji wszystkich szkół filialnych. Uchwały odnośnie likwidacji szkół w Ossolinie i w Goźlicach zostały przez nadzór uchylone, ale uważam, że też nie w pełni zasadne. Ja zaskarżyłem postanowienia Kuratora Oświaty do Ministerstwa. Bardzo długo czekaliśmy na odpowiedź Ministerstwa. Takie odwołanie przyszło, także i do pana Kuratora. I dlatego pan Kurator wyznaczył na dzień 31 sierpnia komisję, żeby to sprawdziła. Przyjechała komisja w czwartek i zapytała czy szkoła ma warunki do przejęcia dzieci z Ossoliny i Goźlic. Uważam, że nie była przygotowana szkoła do przejęcia dzieci z Ossoliny i Goźlic. W związku z tym uważam, że zrobiliśmy Szanowna Rado wszystko co do nas należało. Jeśli chodzi o szkoły filialne w Olbierzowicach i w Konarach, to szkoła w Olbierzowicach została zlikwidowana, w związku z tym, że było tam 19 dzieci. Dzieci są dowożone do szkoły w Klimontowie. Szkołę w Konarach przejęło stowarzyszenie. Dokonano tam otwarcia roku szkolnego. Powinniśmy być dumni, że takie stowarzyszenie funkcjonuje na terenie gminy. Szanowna Rado uważam, że gdyby nie pewne osoby, które nie chciały nam pomóc a wręcz robiły wszystko, żeby nie powstały te stowarzyszenia, to te wszystkie szkoły przeszłyby pod stowarzyszenie, a na pewno wtedy ulżyłoby to pracy pani dyrektor Zieji. Dlatego też nie chciałem robić tego w inny sposób, bo mogłem dać te szkoły na przykład pod remont, tak jak to zrobił pan Wójt z Iwanisk. Mówię, nie byliśmy przygotowani na to, żeby to stowarzyszenie tam powstało. Pan Wójt Przybylski jadąc z panią z sanepidu usłyszał od niej będąc w Konarach, że jeśli nic nie zrobimy to te szkoły nie dostaną na przyszły rok zgody na otwarcie. Chciałem, żeby szkoły prowadziły stowarzyszenia. Nie ukrywam, że przy pomocy pani dyrektor Zieji pewne sprawy pouzgadaliśmy. Ze 129 godzin, które

były w pierwszej wersji zaplanowane na ten rok spadło to do 114 godzin w Goźlicach a w Ossolinie na 111 godzin. Zbiliśmy te godziny. Moja decyzja jest taka – szkoły filialne w Ossolinie i w Goźlicach na dzień dzisiejszy zostają, będą w dalszym ciągu upierał się przy tym, żeby te szkoły przeszły pod stowarzyszenia. Wczoraj podpisałem wniosek do Ministerstwa Edukacji Narodowej o wypłatę odpraw dla 7 nauczycieli w wysokości 104 000,00 zł. Nie wiadomo jak Ministerstwo Edukacji rozważy nasz wniosek. Będziemy wiedzieć po 20 tego miesiąca. Jak tylko będziemy mieć informację to o wszystkim powiadomimy Radę. Jeżeli natomiast chodzi o te sprawy o których mówiłem na początku – to nie chcę więcej dyskutować. Uważam, że to co miało miejsce w czwartek to była wyłącznie kontrola pod kątem przejęcia dzieci ze szkół filialnych przez szkołę w Klimontowie. Sprawdzali warunki wewnątrz szkoły. Jeżeli chodzi o zewnątrz to akurat tak się stało, że pan Kurator wyjechał do Sandomierza w celach służbowych i wrócił z powrotem. Zresztą pan Przewodniczący był obecny cały czas i widział jak to się odbywało. Chciałem się mu pochwalić, że został otworzony w przedszkolu trzeci oddział i pan Kurator wchodząc zwrócił uwagę na uziemienie, które przez ileś tam czasu nie było doprowadzone do porządku i w dalszym ciągu jest. Zrobiliśmy w tej sprawie pewne poczynania. Zwróciliśmy się do trzech firm z zapytaniem jaki będzie koszt zrobienia uziemienia, odgromienia. To jest jedna z najważniejszych spraw jakie trzeba zrobić jeśli chodzi o bezpieczeństwo naszych dzieci. Przeszliśmy się z Kuratorem dookoła budynku. Szkoła jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny jest jedną z najgorszych w województwie. Zaznaczam, że to jest jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny. Będę wszystko robić, żeby szkoła została docieplona, żeby została wykonana elewacja. Na prośbę nowej pani dyrektor doprowadziliśmy ciepłą wodę do łazienek. Pan Gruszecki wywiązał się tutaj dobrze. Szanowna Rado w związku z tym, że toczy się postępowanie nie jestem zobowiązany, żeby Państwu to wszystko wyjaśniać. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Rady – Pan Wójt mówił o spotkaniu z panem Kuratorem. Tak, byłem w czwartek na tym spotkaniu. Zaniepokoiło mnie to, że pan Kurator przyjeżdża 30 sierpnia rozważać sprawę czy ewentualnie szkół w Goźlicach i w Ossolinie nie rozwiązać. I to wszystko na pięć minut przed pierwszym dzwonkiem. Na zażalenie pana Wójta Bienia na postanowienia Kuratora odnośnie pozostawienia szkół w Goźlicach i w Ossolinie pan Minister odpowiadał trzy i pół miesiąca. Po tym okresie pan Minister odpowiedział panu Kuratorowi, że pan Kurator nie miał racji i powinien dać pozytywną opinię na likwidację tych dwóch szkół. Tematem komisji było sprawdzenie warunków szkoły w Klimontowie pod kątem przyjęcia ewentualnego dzieci ze szkół filialnych w Ossolinie i w Goźlicach. Jeżeli jest w szkole 21 oddziałów a 20 klas, to te warunki są jakie są. Tak trochę na styk. Poszedłem po to też, żeby od tego zamiar likwidacji szkół zniechęcać. Żeby za pięć dwunasta nie robić zmian. To był czwartek a w poniedziałek rozpoczynał się rok szkolny. Jako Przewodniczący i Rada mamy trochę pretensji do nadzoru wojewody, bo uchwały podjęte z naruszeniem prawa o likwidacji szkół w Goźlicach i w Ossolinie powinny być uchylone wcześniej w pierwszej kolejności a nie trzymać do ostatniego dnia uchwały i unieważniać je dopiero w czerwcu, gdzie wszystkie ruchy

kadrowe w szkolnictwie są do końca maja. Poszły wypowiedzenia nauczycielom, narobił się galimatias różnych spraw. Ja tylko w kwestii wyjaśnienia tych wszystkich spraw jak to mniej więcej było. Myśmy podjęli uchwały likwidacyjne szkół. To nie było łatwe, to było trudne, ale jak w szkole jest 20 dzieci to nie da się tych szkół utrzymać. Do niektórych szkół trzeba było bardzo dużo dopłacić. Jak szła złotówka z subwencji to trzeba było do tej złotówki dwie złotówki dopłacić z budżetu gminy. W tym momencie pani dyrektor Zieja miała bardzo dużo pracy. Te arkusze organizacyjne trzeba było przerabiać kilka razy. Chcę podziękować pani dyrektor Zieji za to co pani w tych szkołach filialnych zrobiła, za ten okres pracy, który włożyła. Decyzję odnośnie powołania i odwołania dyrektorów podejmuje Wójt. Rada nie ma tu mocy prawnej, żeby coś podejmować, że Wójt nie może tego robić. Może – bo ma takie prawo. Zebraliśmy się tutaj tylko, żeby to wyjaśnić, ale decyzja należy do Wójta. I tak to się stało w tym przypadku. Czekają nas jeszcze decyzje. Może warto by rozważyć, żeby z tych dwóch pozostałych szkół filialnych zrobić jedną szkołę na normalnych zasadach.

Pani radna Rębacz zapytała, - Szanowna Rado, panie Wójcie, zebraliśmy się tu, żeby poznać powody odwołania pani Zieji ze stanowiska dyrektora szkoły w Klimontowie. Do tego moment dowiedzieliśmy się, że jest wszczęte postępowanie prokuratorskie i jeszcze nie ma wyników tego postępowania ale pani dyrektor została odwołana i chcemy poznać nie wyniki postępowania prokuratorskiego ale powody odwołania jej przez pana Wójta. Tym bardziej, że my tu radni występujemy w imieniu społeczeństwa i my mamy prawo wiedzieć co odpowiadać na pytania wyborców. Chcielibyśmy od pana Wójta uzyskać odpowiedź jakie są powody odwołania pani Zieji.

Pan radny Lipiec, - W tym uzasadnieniu pana Kuratora podobno jednym z zarzutów był brak bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Nie wiem czy to jest prawda dlatego pytam pana Wójta. Było posiedzenie rady pedagogicznej w szkole i pan Wójt powiedział, że mamy najbrzydszą szkołę w województwie. A chce pokazać radnym jak wyglądała szkoła gdy wójtem był pan Adam Przybylski (w tym miejscu radny Lipiec pokazał Radzie zdjęcie szkoły umieszczone w gazecie). Ustawa o systemie oświaty w pkt. 7 mówi, że organ prowadzący szkołę lub placówkę odpowiada za jej działalność. Do organu prowadzącego szkołę lub placówkę należy w szczególności zapewnienie warunków działania szkoły lub placówki, w tym bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki, wykonywanie remontów obiektów szkolnych oraz zadań inwestycyjnych w tym zakresie, zapewnienie obsługi administracyjnej, finansowej i organizacyjnej szkoły lub placówki. Po to jest organ prowadzący i po to jest organ nadzoru, że Kuratorium odpowiada za swoje a gmina za swoje. Za utrzymanie i prace na obiekcie odpowiada organ prowadzący – Urząd Gminy. Dowiedziałem się, jeżeli to nie jest prawda to proszę to zdementować, że Wójt 14 sierpnia wystąpił z wnioskiem do Kuratora o wydanie pozytywnej opinii w sprawie odwołania pani Małgorzaty Zieji ze stanowiska dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. J. Ossolińskiego w Klimontowie. Pytam się czy to jest prawda czy to jest nieprawda.

Pan Wójt Bień, odpowiedział, - Nie muszę dementować tego. Jak pan wcześniej słuchał to powiedziałem, że było bardzo dużo różnych informacji, które szły i do Urzędu Gminy i do oddziału zamiejscowego Kuratorium i do pana Kuratora. Myślę, że najlepszym świadkiem jest pan Przewodniczący, że jak tylko przyjechali z Kielc z Kuratorium to na samym wstępie pani dyrektor poprosiła mnie na dwa słowa na osobności. Byłem zaniepokojony tymi słowami. Nie będę mówił jakie to były słowa. Pani Małgorzata Zieja wtrąciła, - To jest kłamstwo, zaprzeczam wszystkiemu. Na boku żadnych słów na boku do pana Wójta nie mówiłam. Proszę nie kłamać.

Pan Wójt Bień kontynuował, - To nie pani do mnie mówiła, ale pani dyrektor z Kielc odwołała mnie do pokoju gdzie siedziała sekretarka. Poprosiła sekretarkę o pozostawienie nas samych. Pani sekretarka wyszła na chwilę. To co powiedziała mi wtedy pani dyrektor z Kielc to zaniemówiłem, ale to już myślę niech zostanie między mną a panią dyrektor. Szanowana Rado, panie Piotrze uważam, że będąc jeszcze radnym w poprzedniej kadencji, że jeśli był złożony przez panią dyrektor wniosek o docieplenie budynku szkoły czy od gromienie to może nasza wina, że jako radni nie mieliśmy środków finansowych, żeby to zadanie zrealizować. Wiemy, że tych zadań do realizacji było bardzo dużo, bo nie tylko jest szkoła w Klimontowie, ale i były filie. Po kontroli sanepidu również musieliśmy prosić na piśmie sanepid o przedłużenie terminu na wykonanie zaleceń. Osobiście poprosiłem panią dyrektor sanepidu, żeby niektóre terminy realizacji zaleceń zostały przełożone. Do 31 kwietnia i do 31 sierpnia 2008r. Na dzień dzisiejszy wiemy doskonale jako Rada, że w tym budżecie nie były w ogóle zabezpieczone środki na remonty szkół. W związku z tym szanowana Rado ja zachęcam do debaty i do zebrania, które na pewno musimy zrobić z mieszkańcami gminy Klimontów dlatego, że są różne głosy i pogłoski, a ja chciałbym na takim zebraniu powiedzieć prawdę, jak to było. Jesteśmy przygotowani, żeby to wszystko wyświetlać na ekranie. Wtedy dopiero ujawnię pewne sprawy. Ja nie jestem wójtem który liczy, że 1 nauczyciel to razy pięć głosów. Jako wójt chcę zrobić porządek na terenie gminy, chcę doprowadzić do tego, że następca mój, który przyjdzie, żeby nie wstydził się za nas wszystkich, że my jako rada nie zrobiliśmy w tym temacie nic. To, że był przedtem mówiąc delikatnie bałagan to mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o kwalifikacje nauczycieli, to nie jest mój problem. To pani dyrektor zatrudnia nauczycieli, to kuratorium dawało zezwolenia czy taki nauczyciel bez kwalifikacji do danego przedmiotu może go uczyć. Chciałbym Radzie pokazać co się stało w szkole podstawowej w Nawodzicach. Byłem na otwarciu szkoły. Chciałem podziękować za pracę byłej pani dyrektor Ziomkowskiej ale nie miałem takiej przyjemności, bo pani Ziomowska nie przyszła. Trudno, nieraz tak w życiu bywa. Udało mi się zapoznać ze wszystkimi materiałami a nie tak jak to było w poprzedniej kadencji, że nie mieliśmy dostępu. Wszystko wskazuje na to, że szkołę w Nawodzicach możemy utrzymać tylko zrobić to trzeba w sposób oszczędny. W szkole w Nawodzicach na rok szkolny 2006/2007 projekt organizacyjny wynosił 199 godzin lekcyjnych. Tu oczywiście nie było tu języka angielskiego, bo projekt był zrobiony na 31 maja 2006r. Język angielski był dopiero w klasach IV, V VI więc proszę sobie jeszcze dodać dwie godziny

tygodniowo więc wychodzi około 199 godzin. Taki był przedstawiony arkusz organizacyjny. Zatwierdzony arkusz organizacyjny zawiera 159 godzin. Widać różnicę i chciałem udowodnić, że można zrobić oszczędnie. Chciałem pokazać jeszcze, że tu nie ma ujętej pani dyrektor Ziomkowskiej, bo pani dyrektor Ziomkowska nie ujęła się w tym arkuszu organizacyjnym w związku z tym, że złożyła oświadczenie, że odchodzi na emeryturę. W szkole w Nawodzicach na pełniącą obowiązki Dyrektora została powołana pani Latała zgodnie z pozytywną opinią pana Kuratora. W związku z tym, że stało się tak jak się stało uważam, że zrobiłem dobrze a jeżeli nie to uważam, że ta sprawa będzie się wyjaśniać.

Pani radna Michta – Szanowna Rado, panie Wójcie mówi pan o tych godzinach, o oszczędnościach tylko, że jest to wszystko kosztem dzieci. Te godziny są zaoszczędzone bo są łączone. Język polski łączone mają klasy 0 z klasą I, II z III, IV z V tylko klasa VI ma osobne godziny. Dobrze by było, jeśli łączone byłyby lekcje gimnastyki, plastyki, muzyki, religia wtedy nic się nie dzieje. Ale jeśli się łączy lekcje języka polskiego, matematyki to dzieci nie osiągną takich rezultatów jak w zeszłym roku. Niech będą te oszczędności, żeby szkołę utrzymać ale nie kosztem dzieci. Dzieci nasze w ubiegłym roku miały najlepsze wyniki w szkole w całej gminie.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Tak się działo proszę panią jeśli chodzi o szkołę w Ossolinie, szkołę w Olbierzowicach. To nie wymyślił Bień tylko szkoła w Olbierzowicach w roku szkolnym 2005/2006 miała 96 godzin. Oczywiście pani dyrektor powie, że nie było klasy zerowej. Tak, nie było ale dodać godziny jakie są w zerówkach to wychodzi nam ok. 106 godzin tygodniowo. Dzisiaj jeśli szkoła 0-VI jest prowadzona przez stowarzyszenie a jest zatwierdzony arkusz organizacyjny przy 125 godzinach tygodniowo to nic się nie dzieje. A w Nawodzicach w szkole prowadzonej przez gminę 0-VI mamy 159 godzin tygodniowo. Oczywiście łatwiej jest dodać niż ująć. Żeby nie było to kosztem dzieci o niech rodzice się wezmą za robotę, niech pomogą w szkole, niech pomogą posprzątać wokół szkoły. W Nawodzicach uczą znakomici nauczyciele, wszyscy są mianowani i jeśli będą chcieli dać troszeczkę od siebie to nawet jak będą musieli zostać tę godzinkę po pracy to nic się nie stanie. Także uważam pani Edyto, że wszystko zostało zrobione zgodnie z przepisami. Ja tego projektu nie zatwierdzałem, bo nie jestem od tego. Zatwierdzali go ludzie, którzy znają się na prawie oświatowym i wiedzą, czy to jest akurat z pożytkiem dla dzieci. A potem zobaczymy.

Pan radny Polit zapytał, - Panie Wójcie proszę, żeby pan mówił krótko i na temat. Czy to jest prawda, że był pan u księdza w Klimontowie czy zwolnić panią dyrektor Zieję czy nie zwolnić. Czy to jest prawda ?.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Na głupie pytania nie będę odpowiadał.

Pan radny Lipiec, - Pan Wójt w tamtej kadencji też był radnym. Ja miałem swój okręg, Wójt miał swój okręg i czy n Wójt złożył jakieś interpelacje, żeby coś w tej szkole robić ?. Powiedzmy sobie szczerze, że każdy radny nie jest radnym gminy ale pilnuje swojego okręgu. Ja panie Wójcie przynajmniej nie słyszałem, żeby pan w poprzedniej kadencji składał interpelacje, żeby robić remonty w szkole. Pai dyrektor

została odwołana z funkcji dyrektora i czemu do tej pory jest jakoś szykanowana. Czemu nie może normalnie pracować w szkole. Czemu jako nauczyciel dyplomowany z 26 letnim stażem pracy nie może być ujęta w projekcie ?. W czerwcu pani dyrektor otrzymała pozytywne opinie od pana Kurator. Druga sprawa panie Wójcie dotycząca jeszcze języka angielskiego – jeśli subwencja była niewykorzystana to obowiązkiem Wójta było tę subwencję zwrócić. Dlaczego te pieniądze nie zostały zwrócone ?.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Panie Przewodniczący jeżeli chodzi o tę sprawę to odmawiam jakichkolwiek wyjaśnień, dlatego bo nie jestem upoważniony do tego, żeby taką informację dać. A jeżeli chodzi panie radny Lipiec – to nawet po tych zaleceniach pokontrolnych RIO pytam się kiedy była ostatnio kontrola zrobiona przez panią Skarbnik w szkołach ?. Nie było żadnej kontroli panie Piotrze a jeśli poszliśmy z Komisja Rewizyjną to nie mogliśmy dostać żadnych dokumentów, bo albo było niecelowe albo po co?. Nie tak jak dzisiaj. Dzisiaj wszystkie dokumenty macie do wglądu. A jeżeli chodzi o wygląd szkoły podstawowej to na pewno pani dyrektor w zapotrzebowaniu jakie składała na początku roku na pewno tam pisała, że szkołę trzeba remontować. Ale to Rada podejmowała decyzję o zabezpieczeniu w budżecie środków na remont. Nie ukrywam, że pan Wójt Mrozowski robił jakieś poczynania, żeby te środki ściągnąć. Nie ukrywam, że na dzień dzisiejszy zrobiliśmy wszystko i udowodnimy Szanowanej Radzie, że ta szkoła zostanie ocieplona ze środków unijnych. Jest zrobiony plac zabaw przy szkole. Na dzień dzisiejszy dzwoniła do mnie pani dyrektor z informacją, że dzieci, które tam się bawią nie mają opieki. Trzeba zadbać o ich bezpieczeństwo. Ten plac nie jest jeszcze odebrany. Pytam się kto ma tam stać i pilnować tych dzieci. Odebrałem informacje, że rodzice interweniują w tej sprawie. Panie Piotrze, pani dyrektor – mówię prawdę. Tak samo jeśli chodzi o przewozy – postanowiliśmy wstawić znak zakaz wjazdu na ul. Szkolną. Taki sam znak jest postawiony w Staszowie przy wjeździe do zespołu szkół. Podejrzałem jak to tam funkcjonuje. Będziemy dążyć do tego, żeby dzieci wysiadały w bezpiecznym miejscu. Wczoraj w Kielcach mieliśmy przyjemność otrzymać następną dotację na drogi popowodziowe 50 000 zł. Jeśli chodzi natomiast o sprawy zewnętrzne to panie Piotrze niech się pan w piersi uderzy z panami, którzy uczą w-fu. Pana miejsce pracy to woła o litość do Boga. Wstydzilibyście się. Doszły do mnie informacje, że akurat wnuczka pana sołtysa skacząc doznała urazu. Pan Skurski nie chciał robić żadnych nieprzyjemności. Tak słyszałem, zaznaczam, że na pewno nie od pana Skurskiego. Proszę mi wierzyć. Panie Piotrze wstydzilibym się na pana miejscu takiego miejsca pracy – nie wiadomo czy to jest skok w dal czy skok w dół. W sobotę zaplanowałem sobie, że tę skocznnię doprowadzę panu do porządku. Jeśli będzie chciał mi pan pomóc to zapraszam na 9.00 rano w sobotę. Jeżeli chodzi jeszcze o przewozy – to dzisiaj dostałem informację z Kielc, że rodzice interweniują w sprawie opiekuna dla dzieci przy przewozach do szkoły. Poprosiłam pana Kaweckiego, pana Cukrowskiego o informację, bo z ich terenów tych dzieci jedzie bardzo dużo. Oczywiście bardzo dziękuję obu panom za informację na ten temat. Uważa, że te informacje weźmiemy pod uwagę i na pewno wyciągniemy z nich wnioski.

Będziemy to kontynuować. Płacimy dzieciom za bilety i na pewno nie pozwolimy, że by po 70 dzieci jeździło w autobusie. Będziemy stawić warunki, żeby dzieci bezpiecznie dojeżdżały do szkoły. Ten temat nie dotyczy tylko Wójta. Bezpieczny dowóz to zadanie gminy. Będę starał się, żeby dzieci miały bezpieczny dojazd do szkół. Wszystkiego sam nie zrobię. Nie próżnuję. Teraz tylko finalizować sprawę. Niejednokrotnie spotykaliśmy się z panią dyrektorem. Rozmawialiśmy o różnych sprawach. Nieraz dochodziło do spięć. Na dzień dzisiejszy dołożyliśmy do oświaty około 1700 000 zł, więc na pewno nie pozwolę, żeby te pieniądze szły na lewo i prawo.

Pan radny Lipiec, - A propos pańskiej wypowiedzi panie Wójcie, nie mam się czego wstydzić, bo pracuję w szkole a nie w piaskownicy. Druga spawa to skończyłem dwa kierunki z wynikiem bardzo dobrym – historię i w-f, a od oceny mojej pracy jest pani dyrektor, Kurator, rodzice. Panie Wójcie na każdego bat się znajdzie. Panie Wójcie celem dzisiejszej sesji było wyjaśnienie dlaczego i z jakich przyczyn została odwołana pani dyrektor ?. Czy nie można ją było normalnie w czerwcu odwołać ?. Dzisiaj pani Małgorzata Zieja nie ma zabezpieczonych 18 godzin pracy. Jak tak można robić po 26 latach pracy ?. Robi się aneks do projektu. Panie Wójcie miał pan swoich doradców. Ale żeby dzisiaj pani dyrektor chce wrócić do pracy i nie ma dla niej 18 godzin ?. Tak nie można postępować. Przykładem jest jak wyglądała szkoła za pana Wójta Adama Przybylskiego.

Pan Wójt Biń odpowiedział, - Odpowiadam panu Piotrowi i całej Radzie. Nikt pani dyrektor nie zwolnił z pracy. Wręcz przeciwnie. Pani dyrektor została odwołana z funkcji dyrektora szkoły. To jest funkcja pięcioletnia. Tak samo jak pan nie wie czy będzie radnym, ja nie wiem czy będę wójtem. To nie jest funkcja dożywotnia. Pani dyrektor oczywiście byłaby brana pod uwagę gdyby nie przyniosła zwolnienia lekarskiego, a po drugie pani dyrektor złożyła wniosek o udzielenie jej rocznego urlopu dla podwatowania zdrowia, który został pozytywnie zaopiniowany.

Pani Małgorzata Zieja wtrąciła, - Chcę wrócić do pracy panie Wójcie.

Pan Wójt kontynuował, - To na jakiej podstawie pani dała urlop zdrowotny pani Bednarz. Sprawdzalem w aktach. Podania o to nie napisała. Każdy nauczyciel, który stara się o urlop zdrowotny musi od lekarza przynieść opinię. Oczywiście pani dyrektor taką opinię przyniosła, ale również każdy nauczyciel, który ubiega się o taki urlop musi złożyć podanie. Na dzień dzisiejszy pani dyrektor takiego podania nie złożyła. Zwolnienie lekarskie miała pani do wczoraj. Poczekamy jeszcze ze trzy dni. Jeśli nie wpłynie nowe zwolnienie lekarskie to pani dyrektor dostanie urlop zdrowotny. Takie informacje mam od nowej pani dyrektor. Panie Piotrze jest pan w błędzie – akurat ja też nie spodziewałem się, że w arkuszu organizacyjnym zatwierdzonym przez Kuratorium, kiedy pani dyrektor była uzgadniać sprawę spadło jak piorun z nieba a mianowicie przyszedł faks do Urzędu.

Panui Małgorzata Zieja, - Panie Wójcie nie było tak. Pytał się mnie pan dlaczego sobie zabezpieczyłam tylko trzy godziny więc pan to planował z premedytacją. Niech pan nie wmawia radnym, że spadło to na pana jak grom z jasnego nieba. Dlaczego mi się pan pytał dlaczego ma tylko trzy godziny ?.

Pan Wójt Bień – Dlatego, bo na przykład dyrektor szkoły podstawowej w Nawodzicach ma 9 godzin.

Pani Zieja, - Nie, pan Wójt mi się pytał dlaczego mam 3 godziny a nie 18, bo jak będzie nowy dyrektor to może mi nawet nie dać i będę mieć tylko te 3 godziny. To są słowa pana Wójta skierowane do mnie.

Pan Wójt Bień, - Jestem człowiekiem wierzącym i i jestem tu przy krzyżu jeśli takich słów wobec pani dyrektor powiedziałem. Zapytałem się tylko dlaczego pan dyrektor ma tylko 3 godziny a patrząc w projekcie organizacyjnym na 2006/2007 w szkole podstawowej w Nawodzicach zauważyłem, że pani dyrektor Ziomkowska miała zabezpieczone 8 godzin. Dlatego mnie to zainteresowało dlaczego nie ma pani 8 godzin a tylko 3.

Pani Zieja, - Panie Wójcie ale to nie było w tym kontekście.

Pan Wójt Bień, - Uważam, że było to w tym kontekście. Po prostu zastanawiało mnie dlaczego dyrektor jednej szkoły może mieć 9 godzin a drugiej szkoły – tylko 3 godziny. W tym sensie o to zapytałem. Jeżeli chodzi o to, że nie dostała pani 18 godzin – trzy dni leżała karteczka na stole w szkole kto jest chętny, żeby zastąpić panią Urszulę Sadowską na stanowisku wicedyrektora szkoły. W piątek wyraziłem zgodę na to, żeby pani Sadowska była wicedyrektorem szkoły. Wtedy arkusz organizacyjny był już zatwierdzony przez zamiejscowe Kuratorium. Jak została pani odwołania a funkcji dyrektora to również i pan i Sadowska odmówiła przyjęcia tej funkcji wicedyrektora a również ma zmniejszone godziny jako zastępca dyrektora. Trzy dni czekaliśmy czy ktoś zechce pełnić tę funkcję. Nie ukrywam, że propozycję objęcia stanowiska wicedyrektora szkoły złożyłem panu Piotrowi. Nie ja tylko pani dyrektor.

Pan radny Polit, - Kłamię pan panie Wójcie.

Pan Wójt Bień, - Panie Polit proszę mówić o sobie. Złożyliśmy z panią dyrektor propozycję panu Piotrowi objęcia stanowiska wicedyrektora szkoły. Rozmawialiśmy wspólnie. Były nawet takie sytuacje, że pani dyrektor chciała zrezygnować z tej funkcji dlatego, że wiemy jaki to jest trud prowadzenia szkoły. Prowadziliśmy rozmowy jeszcze z 6 – cioma nauczycielami. Zgłosiła się dobrowolnie pani Barbara Czuja. W związku z tym, że te godziny były już rozdysponowane i jest taka sytuacja, że pani dyrektor Zieja ma ukończone, że może prowadzić oddział 0-III, pani Czuja również ma kwalifikacje do nauczania początkowego 0-III to propozycja jest taka, że jeśli pani dyrektor zgodzi się na bycie w szkole, to proszę bardzo ma etat w szkole w Ossolinie 16 godzin i objęcie kierownika tej filii w Ossolinie. Pan Piotr jeśli za tym chodzi, - to w związku z tym, że pani Papaj była ujęta w projekcie organizacyjnym Ossolina. W końcu pani Papaj w ostatniej chwili poinformowała nas, że rezygnuje z pracy u nas, bo dostała pracę w Iwaniskach i zostało 4 godziny historii, które zaproponowaliśmy panu Piotrowi. Pan Piotr odmówił przyjęcia tych godzi i nawet nie jest pan świadom co pan zrobił. Może odmówić tylko pracownik mianowany przyjęcia godzin. Pan jest pracownikiem kontraktowym. W związku z tym panie Piotrze przez pana musimy dawać nadgodziny. Nie jesteśmy jak pan Piotr myśli złośliwi. Zobowiązała się tam uczyć pani Małgorzata Baran tej historii. Będziemy

musieli tej pani płacić 4 godziny nadliczbowe tygodniowo. Jest to pracownik dyplomowany więc 500 zł gmina będzie musiała dopłacić do pani Baran. A wszystko przez to, że pan Piotr nie chciał przyjąć tych godzin.

Pan radny Lipiec zaprzeczył, - To jest nieprawda panie Wójcie. Tak samo jak była podpucha z tym wicedyrektorem szkoły. W projekcie organizacyjnym mam 18 godzin lekcyjnych. Pan do końca nie wiedział, że pani Papaj zrezygnowała. Później jest posiedzenie rady pedagogicznej i pan Wójt nie ukrywa i mówi do wszystkich – nie ukrywam, że w przyszłym roku Ossolin i Goźlice zlikwiduję. Panią dyrektor Zięję do Ossolina, Lipca do Ossolina a za rok dostaniemy wypowiedzenia. Panie Wójcie ja mam etat w szkole, ma dietę radnego. Są inni, którzy muszą utrzymywać rodziny, rodziców. Są inni którzy nie mają pełnych etatów. Pani dyrektor Zieja - teraz ja wysłać do Ossolina na nauczanie początkowe ?. Mamy przecież nauczycieli młodych z małym stażem. Wójt jak zatwierdzał projekt to pytał się jakie wykształcenie, jaki staż pracy top chyba pani dyrektor Zieja ma więcej lat pracy niż pozostali niż pan Aksamit.

Pan Wójt Bień, - Pan panie Piotrze kłamie. Jedno z drugim pan pomieszał. Pan mówi dajmy komuś - dlaczego mamy te pieniądze wydawać, jeśli pan Aksamit prowadząc w- f ile ma godzin. Ma etat czy nie? Nie, ma 12 godzin. To dlaczego pan nie chce oddać panu Aksamitowi godzin. Jeśli pan jest takim dobrodziejem to proszę oddać.

Pani radna Pietrzyk, -- Chciałam ustosunkować się do wypowiedzi pana Piotra. Występuję w obronie nauczycieli z Goźlic i Ossolina. Oni są zatrudnieni w Publicznej Szkole Podstawowej w Klimontowie. I oni nie mają dożywotniego nauczania w Ossolinie i w Goźlicach. Oni mogą uczyć w Ossolinie a pan Piotr to co ?. Też mają po 20 lat pracy i też nie ma pełnych etatów.

Pan radny Lipiec, - Ja jestem ujęty w projekcie szkoły w Klimontowie a nie w Ossolinie. W tym roku może jeszcze nie, ale w przyszłym roku to mnie wysilicie do Ossolona.

Pani radna Pietrzyk, - Ja cię nigdzie nie wyślę.

Pan Bogusław Mrozowski, były Wójt powiedział, - Panie Przewodniczący, Szanowna Rado, panie Wójcie, zaproszeni goście. Miałem przyjemność współpracować z panią dyrektor mgr Małgorzatą Zięją, pracować z panią dyrektor mgr Małgorzatą Kordyką, z panią mgr Henryką Ziomowską. Jako wójt poprzedniej kadencji bardzo miło wspominam ten okres. Uważam, że te zadania, które wspólnie realizowaliśmy jako Rada mamy powody do satysfakcji. Wiele rzeczy udało się wykonać. Wiele rzeczy było wykonanych za pana Wójta Przybylskiego m.in. gimnazjum. Ja to kontynuowałem. Za mojej kadencji zostało wydane ponad 3000 000 zł na to zadanie. Spłacałem kredyt. I nic się nie działo. Wszystko szło normalnym torem. Nie było żadnych zadrażeń, żadnych wycieczek. Na dyrektorów wybrano najlepszych nauczycieli. Wyłoniono ich w konkursach. Zostały im powierzone stanowiska. My natomiast jako organ wykonawczy wspieraliśmy ich. Szkoła tych pieniędzy nigdy nie miała i nie będzie miała. Subwencja oświatowa nie wystarczy. Gro środków z budżetu gminy szło na utrzymanie szkół. Pani dyrektor za mojej kadencji wykonała remont dachu, kuchnia ze świetlicą też została wykonana, remont centralnego

ogrzewania. To samo się nie wzięło. Za to pani dyrektor dziękuję. Również wyrażam podziękowania pani dyrektor Ziolkowskiej i pani dyrektor Kordyce. Szanowny panie Wójcie Bień pan jako gospodarz tej gminy powinien podejść do obecnej sytuacji nieco w sposób łagodniejszy. Nie było podstaw i nadal twierdzą, że nie było podstaw do odwołania pani dyrektor Zieji z funkcji dyrektora. Nie było żadnego przestępstwa, nie było zagrożenia życia i zdrowia, nic takiego się nie wydarzyło, żeby panią dyrektor natychmiast odwołać. Panie Wójcie apeluję nich pan zmieni to swoje stanowisko. Trochę zbyt ostro podeszliście panowie do tej kwestii Jest upomnienie, nagana. Apeluję do pana, żeby zmienił pan decyzję, bo straci szkoła na tym i społeczeństwo. Sprawa śledztwa – pan wie, że śledztwa nie prowadzi się na dzień dobry , tylko się prowadzi na wniosek. Ze swojego doświadczenia powiem, że jeśli prokurator uzna, to umorzy postępowanie. Odnośnie organu nadzoru pedagogicznego – miał prawo przeprowadzić kontrolę, że są uchybienia, to miał prawo dać zalecenia i opinię. Tu jest siekiera, topór od razu. Pytam się po co ?. Raz jeszcze apeluję do pana Wójta, proszę zmienić tę decyzję. Pan na tym wygra i społeczeństwo.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Dziękuję panie wójcie za pouczenie mnie. Na pewno pana słowa zostaną u mnie na sercu. Akurat podniósł tutaj kwestię finansowania szkół. Proszę sobie przypomnieć lata 2003-2004, gdzie Urząd pożyczal pieniądze od szkoły, bo wtedy inaczej rozliczane były szkoły i subwencja była wysoka. I dlatego wiem, że problemów nie było jeśli chodzi o budowę świetlicy czy stołówki, która jest piękna. Weźmy na przykład budowę gimnazjum. Pan zawsze mówi, że pan Przybylski budował a pan spłacał. Nie panie Wójcie. Jest ciągłość władzy. Nie będę różnych spraw wyciągał. Przez pana działania na dzień dzisiejszy mamy długi. Teraz przekonałem się dlaczego z naporem naciskał pan na radnych, żeby głosowali za 1 500 000,0 zł pożyczką. Dzisiaj okazało się po ogłoszeniu przetargu na zaciągnięcie pożyczki, że Sandomierz odmówił nam udzielenie takiej pożyczki z powodu tego, że gmina nie będzie miała możliwości spłaty tego. Bank odmówił nam kredytowania. Pytam się co jest sygnałem tego – zadłużenie jest ogromne. Tak mówią papiery i zadania, za które musimy zapłacić. Nie będę przytaczał zadań, które zostały zrobione w zeszłym roku a do zapłacenia są z tego budżetu, bo są takie zadania. Płacimy, nie mamy pretensji. Panie Wójcie jeśli chodzi o panią dyrektor Zieję to byłem przygotowany na o, żeby pokazać odpowiednie dokumenty. Zresztą pani dyrektor wie na pewno kto napisał do Kuratorium i do pana Wojewody.

Pani Zieja odpowiedziała, - Pan Korpalski.

Pan Wójt Bień, - Po prostu panie Wójcie wszczęto postępowanie wyjaśniające i w związku z tym poszły papiery do prokuratury.

Pani Zieja, - Zgłosił to Urząd Gminy. Nie oszukujmy. Jest państwo prawe i sprawiedliwe to nazywajmy rzeczy po imieniu. Czego się pan boi powiedzieć, że to pan zgłosił do organów ścigania. Był taki komunikat z 31 października w sprawie wprowadzenia godzin języka angielskiego. Był skierowany nie do dyrektora szkoły podstawowej tylko do wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Macie to pismo i zobaczcie sobie tam pisze, że przydzielone szkołom środki finansowe mogą być

wykorzystane wyłącznie na wynagradzanie nauczycieli realizujących wymienione zadania. Czyli nie pani dyrektor a pan Wójt. Przypominamy o obowiązku respektowania przepisów zawartych w art. 133 ust. 3 oraz art. 145 ustawy z dnia 30 czerwca 2005r o finansach publicznych. Pani dyrektor nie wzięła subwencji, nie miała wypłacała z portfelika. Jeżeli będzie odpowiadała to za inne sprawy w związku z językiem angielskim a za sprawy finansowe odpowie ten kto te pieniądze miał. Nie wzięłam ani grosika i mogę spać spokojnie. Odnośnie zarzutów postawionych przez pana Wójta dotyczących języka angielskiego i publicznych pomówień dotyczących mojej osoby w tej sprawie odnoszę wrażenie, że pan Wójt bardzo dobrze zrobił, że zgłosił to do prokuratury jako Urząd Gminy. Prokuratura oczyści mnie ze stawianych pod tym kątem zarzutów i jeszcze nadmieniam, że po oczyszczeniu mnie z tych zarzutów do tych pomówień powrócę, bo wszyscy teraz patrzą na nauczycielki za to, że dzieci mogły się uczyć angielskiego, że wykorzystaliśmy to a nie zaprzepaściliśmy tego jak to było w szkole w Nawodzicach, gdzie były pieniądze a dzieci się nie uczyły. Każdy ma prawo, że jeżeli coś się mu zarzuca to nie zarzucać w gazecie, na ulicy, tylko chyba jako człowiek z 26 letnim stażem pracy jako nauczyciel, mam prawo do tego, żeby się dowiedzieć jakie miałam przedstawione zarzuty, bo nie wiem. Nie mam pretensji do tego, że pan Wójt mnie odwołał, ale w jaki sposób było zrobione. To było tak jak pan Wójt mówił. Siedzieliśmy nocami nad projektami, nie nad jednym tylko nad dziesiątkami projektów i pan Wójt sam powiedział, że nad tym ostatnim projektem jak siedzieliśmy to nawet sprzeczki były. Przeszliśmy bardzo wiele. Nigdy z rozmowy z panem Wójtem nie usłyszałam, że robię coś nie tak, że coś jest złego. A jeżeli coś robiłam, to należało mi o tym powiedzieć. Nawet mi do głowy nie przyszło, że kiedy ja jechałam z projektem do Kuratorium w Sandomierzu, żeby go podpisać to już kat nad moją głową w Urzędzie Gminy stał i czekał kiedy ta głowa położy się i zostanie odcięta. Tak było panie Wójcie, bo nawet dwie nauczycielki w szkole siedziały i czekały kiedy do gminy przyjdzie faks. Wszyscy wiedzieli o tym tylko ja w sobotę na wieczór się dowiedziałam. Wszyscy się bali powiedzieć czy wiedziałam, czy nie. Nie wiedziałam panie Wójcie. Do soboty wieczorem nie wiedziałam. Nie miałam czasu, żeby pojechać i kupić swoim dzieciom ubrania do szkoły, bo siedziałam nad projektami od lutego., bo likwidowaliśmy szkoły. Jestem normalnym człowiekiem, z którym normalnie można było porozmawiać. Nie podobasz mi się, masz brzydkie nazwisko i źle mi się ono kojarzy i napisz, że rezygnujesz z tego stanowiska. Ale naciągać coś, żeby postawić mi tylko jakiś zarzut to dla mnie po prostu niezrozumiałe. Nawet to głupie odgromienie – jako człowiek nie narażałabym życia 500 dzieci, żeby trzymać haka do 31 sierpnia na panią Zieję. Bo panu nawet przez gardło nie mogło przejść, że ja Zieja jestem dyrektorem Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie. Pan Wójt Bień, wyjaśnił, - Pani Gosiu, jeśli można tak powiedzieć, bardzo się pani myli. Być dyrektorem takiej szkoły z czterema filiami – pamięta pani jak nieraz pani mówiłam, po co pani te filie. Nie lepiej być dyrektorem jednej szkoły tak jak pani dyrektor Korczyka i problem z głowy. Pani dyrektor jeszcze raz mówię, z tego co wyczytałam przyszły pieniądze na język angielski. I były pan Wójt Mrozowski

podpisał zarządzeniem przykazanie tych pieniędzy do szkoły. Te pieniądze więc zostały skierowane do ZEASiP na konto szkoły, żeby z tych pieniędzy skorzystać. A że tak się stało jak się stało ja akurat nie jestem śledczym, żeby wiedzieć czy te lekcje były czy nie były. Źle pani mówi, że ktoś tam siedział w gminie i czekał na faks. To jest zupełna bzdura. Napisaliśmy pismo do Kuratora o wyrażenie zgody na powierzenie obowiązków dyrektora szkoły w Nawodzicach pani Latale. Też miałem tu wątpliwości, bo rada rodziców wybrała sobie dyrektora.

Pani radna Michta wyjaśniła, - Rada pedagogiczna wytypowała panią Latałę na dyrektora.

Pan Wójt Bień, - Wniosek poszedł do Kuratorium i to Kuratorium opiniuje czy może być dyrektorem. Akurat pani Latała nie ma zrobionego zarządzania oświatą. Podpisała ona zobowiązanie, że w trakcie pełnienia obowiązków dyrektora szkoły w Nawodzicach takie zarządzanie zacznie robić. Dlatego Kurator pozytywnie zaopiniował jej kandydaturę na okres 6 miesięcy. Po tym okresie będzie ogłoszony konkurs.

Pani Zieja, - Chciałam jeszcze jedno słowo powiedzieć odnośnie placu zabaw, bo teraz się okazało, że źle zrobiłam, że zrobiłam ten plac. Chce tylko powiedzieć, że nie dał mi pan możliwości, żeby dalej z tym placem coś robić, bo on był postawiony 31 sierpnia, kiedy mnie pan odwołał ze stanowiska. Powołał pan nowego dyrektora więc nich on się zajmie jak już ma ten plac. Już nie rozumiem o co chodzi. Likwidować to co zrobiła pani Zieja, to może i zaorać szkołę ?

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Jest pani w błędzie. Bezpieczeństwo dzieci, które jest najważniejsze należy także do zadań pani pełniącej obowiązki dyrektora - pani Elżbiety Czajkowskiej. W związku z tym uważałem stawiając plac zabaw, że ktoś ten projekt zaakceptował, że to spełnia wymogi bezpieczeństwa.

Pani Zieja, - Więc teraz pani dyrektor Czajkowska powinna siedzieć tam i pilnować dzieci ?

Pan Wójt Bień, - Nie, tylko na ten plac zabaw musi być czy to w godzinach lekcyjnych czy to w przerwach osoba, która za to będzie odpowiadać.

Pan radny Mazur wniósł, - Uważam, że ta dyskusja jest zbędna. Wszystko jest wyjaśnione i chcę odpowiedzieć panu radnemu, że złożony był wniosek za kadencji Wójta Mrozowskiego na ocieplenie szkoły. To składał pan doktor Kwapiński, radny powiatowy. To były pieniądze z funduszu norweskiego, ale gdzieś to zostało. Także były radny Piotrze składane wnioski i należało to pociągnąć. A teraz składam wniosek o zamknięcie tego punktu i przejście do następnego, bo dochodzi do kłótni. Jest to zbyteczne.

Pan radny Lipiec wniósł, - Na koniec chciałbym złożyć wniosek jako radny o przegłosowanie przez Przewodniczącego Rady projektu uchwały. Może to jest i nie do końca zgodne z prawem, ale w ten sam sposób dane nam były cztery uchwały na sesji kwietniowej w remizie. Panie Przewodniczący czy mógłbym to odczytać ten wniosek w formie uchwały ?

Przewodniczący Rady odpowiedział, - Proszę Państwa mówiłem na jakiej podstawie zwołałem sesję i jakie są uprawnienia Rady. Przepis mówi, że na wniosek Wójta lub

¼ ustawowego składu Rady Przewodniczący jest zobowiązany zwołać sesję na dzień przypadający w ciągu 7 dni od dnia złożenia wniosku. Wniosek o zwołanie sesji powinien spełniać wymogi określone w ust. 1 w zdaniu drugim, tj. dołączyć do niego należy porządek obrad i projekty uchwał. Prosiłem pana Lipca, ponieważ do pisma nie dołączono porządku ani niczego i nie spełniało formalnych warunków do zwołania sesji, żeby uzupełnił wniosek. Prosiłem panią Irenę, żeby zadzwoniła do pana Lipca. Pani Irena dzwoniła do pana lipca, ale był nieuchwytny. Ja go uchwyciłem dopiero koło bożnicy i prosiłem o uzupełnienie wniosku. Pytałem czy to jest wszystko, czy to zdanie we wniosku traktować jako punkt. Odpowiedział, że tak i więcej nic nie będzie. Otrzymałem tyle co otrzymałem. Do tej pory żadnych projektów uchwał nie otrzymałem. Celem sesji było wyjaśnienie tych wszystkich historii do końca. Do końca nie mamy tego wyjaśnionego, ponieważ pan Wójt mówi, że toczy się postępowanie prokuratorskie i nie mówi o wszystkim. My jako Rada na tej sesji nie usłyszeliśmy tego wszystkiego, więc mówię do odwołania dyrektora jest władny Wójt. Rada tu nie jest stroną. Zrobiliśmy sesję, rozpatrujemy to ale czy radni są z tych odpowiedzi satysfakcją. Nie, nie mają satysfakcji. Sprawa jest niewypowiedziana do końca, bo prokurator sprawę bada. Wydaje mi się, że należałoby z takimi różnymi ocenami, projektami uchwał poczekać na wyjaśnienie sprawy. Przecież my w tej chwili wiemy to co wiemy. Nawet poddając ten projekt pod głosowanie, to jak ktoś będzie złośliwy, a będzie na pewno, to tę uchwałę podważy, bo ona nie była załatwiona w trybie sesji nadzwyczajnej jak to mówi ustawa o samorządzie gminnym. Ten projekt uchwały powinien być przesłany radnym w tych dokumentach o zwołaniu sesji.

Pan radny Mazur przypomniał, - Prosiłem panie Przewodniczący o zamknięcie tego punktu.

Pan Andrzej Zientkiewicz, były Sekretarz Gminy, - Panie Przewodniczący, panie Wójtce, szanowni radni zebraliśmy się po to, żeby wyjaśnić przyczyny odwołania pani Małgorzaty Zieji ze stanowiska dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej w Klimontowie. To co stwierdził przed chwilą pan radny Mazur to jest po prostu oszustwo. Pan powiedział, że wszystko zostało wyjaśnione i omówione. Do tej pory nie usłyszeliśmy praktycznie nic na temat przyczyn odwołania pani dyrektor Zieji a to był nasz główny cel spotkania tutaj. A my jako mieszkańcy mamy prawo wiedzieć, dlaczego została odwołana a pan Wójt ma taki obowiązek, na który nakłada na niego ustawa samorządowa. Pan albo się wstydzi podać tych zarzutów albo się boi. Myślę, panie Wójtce, że tym gorzej dla pana, jeśli pan tego nie wyjawia. Znam panią dyrektor Zieję od wielu lat. Ostatnie 4 lata współpracowałem. Każdy z nas żyjących odpowiada przed ludźmi i przed Bogiem. Każdy popełnia błędy. Toczy się postępowanie. Czy nie można się było wstrzymać i na czas postępowania prokuratorskiego zawiesić panią dyrektor do czasu wyjaśnienia sprawy ?. Teraz jakie będą konsekwencje tego. Nie wiem czy pani dyrektor skierowała sprawę do sądu czy też nie. Jeśli skierowała, to jest jej sprawa, ja o to nie dbam, nie zabiegam, ale będą z tego tytułu konsekwencje finansowe. Czy nie można było się wstrzymać. Uważam, że można było. Każdy popełnia błędy i myślę panie Wójtce, że wychodząc z tej sali

usłyszymy jakie były przyczyny jej odwołani. Każdy z nas chce wiedzieć gdzie popełnił błąd i jeszcze jedna rzecz. Przecież ma pan takie prawo powoływania i odwoływania dyrektora tylko panie Wójcie inaczej to jest jak się kogoś pociągnie za rękę a inaczej jak się kogoś pchnie. Tak nie można. Nauczyciel tak samo jak i pan jest osobą publiczną. Czy pan lubi jak o panu mówią źle ?. Chyba nie. To samo nauczyciel, który jest wychowawcą pokoleń. Tyle pokoleń co pani dyrektor wyuczyła, jaką ma teraz opinię w środowisku?. Ustawodawca wprowadzając ustawę o systemie oświaty i dając oświatę w ręce samorządów miał poważne obiekcje to samorzady zrobią z oświatą. Dyby szkoły podlegały tak jak dawniej Kuratorowi Oświaty to ten przypadek nie miałby miejsca. Tam pracują ludzie z doświadczeniem i z przygotowaniem. Do tego stanu by nie doszło. Były odwołania jak najbardziej, bo każdy z nas popełnia błędy ale do błędu trzeba się przyznać. Kończąc myślę, a jestem wyrazicielem większości, że usłyszymy za co została pani Zieja odwołana. Dziękuję. Pan Wójt Bień odpowiedział, - Andrzejku wiem, że konsekwencje z tego mogą być. Uważam, że wszystko jest do przełknięcia. Tak samo przełknęliśmy te zawirowania jakie były jeśli chodzi o twoją osobę. Przeżyłeś to prawda ?. Przyszło akurat w dzisiejszej poczcie informacja, że pani dyrektor odwołała się do sądu pracy – nie będę przed sądem nic ukrywać. Te dokumenty zawiozę do sądu. Jeżeli jesteście zainteresowani jeszcze to odczytam pismo jakie poszło do Kuratora Oświaty z dnia 14 sierpnia 2007r o treści następującej „Wójt Gminy Klimontów zwraca się z prośbą do Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty o wyrażenie opinii dotyczącej odwołania z dniem 01.09.2007r z funkcji dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego pani mgr Małgorzaty Zieji. Decyzja w sprawie odwołania odwołania stała się konieczna i uzasadniona w związku z brakiem nadzoru nad działalnością gospodarczo - finansową placówki, szereg uchybień w zakresie spraw kadrowo – organizacyjnych oraz złą atmosferę w szkole, które to zarzuty mają wagę ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych. Kontrole przeprowadzone przez Urząd Gminy wykazały nieprawidłowości polegające na złym dysponowaniu środkami finansowymi szkoły (m.in. dotacje celowe), zatrudnianie pracowników i nauczycieli szkoły niezgodnie z przyjętymi kryteriami, brak koncepcji prawidłowego rozwiązania dotyczącego zmian reorganizacyjnych szkoły co spowodowało nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu. Odwołanie pani Małgorzaty Zieji ze stanowiska Dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie w trybie art. 38 ust. 2 pkt. 2 ustawy z dnia 7 września 1991r o systemie oświaty jest przypadkiem szczególnie uzasadnionym w rozumieniu tego przepisu, dlatego Wójt gminy Klimontów prosi pana Kuratora o pozytywne zaopiniowanie tego zamiaru. Zarzuty stawiane pani dyrektor znalazły potwierdzenie w materiale z wyników kontroli, a nieprawidłowości wskazują na rażące niedbalstwo w wykonywaniu powierzonych obowiązków. W ocenie organu prowadzącego jest to niepożądane z punktu widzenia misji, jaką ma do spełnienia ta placówka, a ponadto zakłóca prawidłowe funkcjonowanie Szkoły, za które odpowiedzialny jest dyrektor. Zachowanie pani Małgorzaty Zieji stanowi ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków jako dyrektora i nauczyciela, który powinien realizować zadania

związane z powierzonym mu stanowiskiem oraz podstawowymi funkcjami szkoły – dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą. W ocenie organu prowadzącego, powyższe okoliczności wskazują, że w sprawie zaistniał szczególnie uzasadniony przypadek, stanowiący podstawę odwołania pani Małgorzaty Zieji z funkcji dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. J. Osolińskiego w Klimontowie.” Pismo podpisał pan mgr inż. Adam Przybylski. W związku z tym, że było wiele spraw przyszedł z Kuratorium Oświaty faks o godz. 11.04 w dniu 31 sierpnia 2007r o treści „ Na podstawie art. 38 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 7 września 1991r o systemie oświaty Świętokrzyski Kurator Oświaty pozytywnie opiniuje zamiar odwołania pani Małgorzaty Zieji ze stanowiska dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Osolińskiego w Klimontowie. Uzasadnianie: Pismem z dnia 14 sierpnia 2007r Wójt Gminy Klimontów zwrócił się do Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej odwołania z dniem 1 września 2007r z pełnionej funkcji dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jerzego Ossolińskiego w Klimontowie pani Małgorzaty Zieji. Świętokrzyski Kurator Oświaty uwzględnił podniesione przez Wójta Gminy Klimontów argumenty dotyczące złego dysponowania środkami finansowymi oraz prowadzenia w sposób niewłaściwy polityki kadrowej w szkole. Ponadto w kierowanej placówce pani Małgorzata Zieja nie zapewnia uczniom i pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków nauki i pracy. Od co najmniej dwóch lat szkoła nie posiada instalacji odgromowej, brak również informacji o systematycznych przeglądach technicznych budynku. Przeprowadzona w szkole kontrola prawidłowości realizacji zajęć języka angielskiego w klasach pierwszych wskazała na niezgodność zapisów w dziennikach lekcyjnych z tygodniowymi planami zajęć, trudne do odczytania zapisy tematów w dziennikach lekcyjnych oraz brak zatwierdzonych aneksów potwierdzających wprowadzenie w/w zajęć do szkolnego planu nauczania klas pierwszych, co świadczy o braku prawidłowego sprawowania przez dyrektora nadzoru pedagogicznego.” Pismo podpisał Świętokrzyski Kurator Oświaty pan Janusz Skibiński. Tyle szanowna Rado jeśli chodzi o te sprawy. Ma pani prawo się bronić. Pani Zieja, - Będę się broniła i to w sądzie.

Pan Mrozowski, - Obejmując urząd Wójta po kontroli Wojewoda stwierdził, że nie była wykorzystana dotacja na remont drogi ul. Ogrodowej. Gmina miała z własnych funduszy przeznaczyć środki. I nie pisałem, nie dawałem wniosków do policji, żeby szukała pana Przybylskiego tylko uprosiłem Wojewodę, że panie Wojewodo tam była tragedia z tą drogą, pan Wójt przeoczył, może nie miał pieniędzy. Zwróciłem się na piśmie, żeby tę dotację zaliczył na rok 2003 i mam do na piśmie. Do czego zmierzam. Trochę chęci, trochę ludzkich odruchów i gestów. Teraz wracając do tego co pan odczytał. Zatem został wyjaśniony punkt pierwszy. To pan zwrócił się do pana Kuratora z wnioskiem o odwołanie pani Zieji, bo nie można odwołać dyrektora bez opinii Kuratora. A więc te zarzuty pan zebrał i zgłosił do Kuratora a Kurator wyraził pozytywną opinię. To rodzi się następne pytanie. Czy doniesienie do policji, do prokuratury też dał pan Wójt ? Proszę mi odpowiedzieć.

Pan Wójt Bień zapytał, - Czy pan jest śledczym ?

Pan Mrozowski, - Śmiem twierdzić, że pan to zrobił, bo odczułem to na własnej skórze.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Ja też na własnej skórze odczułem. Panie Wójcie ta celowa dotacja, która była dana a o której pan doskonale wie, bo pan ją podpisał 26 września 2006r. To była dotacja na rok 2006 na miesiące wrzesień - grudzień. Zaraz w styczniu przyszła następna dotacja w wysokości 25 000 zł w związku z nauczaniem języka angielskiego w drugim półroczu. Zapytałem kiedyś, zresztą wszyscy radni na pewno pamiętają, że przyszła pani Skarbnik do mnie, przyniosła przelew zwrotu dotacji i tak samo jak pan Wójt chyba szkoda byłoby tej dotacji. Akurat w GOK była ta sesja – zapytałem panią dyrektor wtedy dlaczego dotacja jest zwracana, czy nie można było tego wykorzystać. Gdyby pani dyrektor wtedy powiedziała tak – Szanowana Rado czy panie Wójcie, czy taki nie taki w związku z tym, że przykładowo nie było nauczycieli od języka angielskiego nie wykorzystaliśmy. Nie byłem wtedy jeszcze Wójtem, ale uważam, że chyba jakieś wnioski ze strony Urzędu Gminy szły do województwa, że na przykład mamy tyle i tyle klas pierwszych. Zapotrzebowanie musiało być złożone. To chodzi o nauczanie języka angielskiego w klasach pierwszych. Na ten rok mamy dotację na nauczanie języka angielskiego w klasie II jak również i w klasie I. Jeszcze raz mówię, że gdyby panie Wójcie było tak, że z braku nauczycieli języka angielskiego nie wykorzystano dotacji, bo do dzisiaj jest taka sytuacja, że nauczyciele języka angielskiego brani są na tzw. wakaty. Dzieje się tak, dlatego, że tych nauczycieli nie ma. Potem za zgodą pana Kuratora dopuszczano tych nauczycieli do nauczania dzieci. Teraz pani dyrektor mówi, że nauczyciele do nauczania języka angielskiego są. To zapytuję dlaczego nie było języka angielskiego w szkole podstawowej w Nawodzicach ?.

Pani Zieja odpowiedziała, - Ale to już nie do mnie pytanie, to jest osobna szkoła i osobny rozdział.

Pan Wójt Bień – Pani dyrektor pieniądze, które przyszły na naukę języka angielskiego to były nie na naukę w szkole podstawowej w Klimontowie, tylko dla klas pierwszych szkół podstawowych w gminie Klimontów. Niech więc nikt nie wciska ciemnoty, bo wszyscy dyrektorzy o tym wiedzieli. Pieniądze zostały przekazane na konto szkoły. Wszystkie szkoły są pod ZEASiP. W tym roku też przyszły pieniądze na nauczanie języka angielskiego. Nie może być w tygodniu w klasie więcej jak dwie godziny nauki tego języka a więc ktoś też musiał złożyć zapotrzebowanie na taką dotację. Przyszło nie 12 000 zł ale ponad 25 000 zł. Jeżeli dotacja ta nie została wykorzystana, bo w Nawodzicach nie było wdrożone od września tej nauki tylko dopiero od listopada, to zostało z tej dotacji środków.

Pani radna Michta, - Mam w trzeciej klasie dziecko w szkole w Nawodzicach i nie przypominam sobie o takim nauczaniu.

Pani Zieja, - Ja na pewno jednego grosika z tego nie wzięłam.

Pan Wójt Bień, - Mam nadzieję, że tak jest. Panie Wójcie uważam, że przedtem pan jako Wójt i dzisiaj ja jako Wójt popełniamy błąd. Stało się tak, że do tej pory nie było współpracy między szkołami. My jako nadzorujący szkoły powinniśmy sobie się z dyrektorami szkół z udziałem Przewodniczącego Rady czy jego Zastępców i

ustalamy. To była czysta złośliwość jak pani dyrektor wprowadziła język rosyjski do szkoły podstawowej. Uważam szanowna Rado, że jeżeli siadamy tu z trojgiem dyrektorów i ustalamy ten przykładowo język angielski i ten język angielski ciągniemy a jak dziecko przechodzi do Gimnazjum i pani powie, że nie, u niej języka angielskiego nie będzie. Tak było w tym przypadku z językiem rosyjskim. Proszę zobaczyć, że w projekcie organizacyjnym gimnazjum nie ma języka rosyjskiego. Niektórzy uważają, że tego języka nie powinno być. Więc pytam się co my płacić za ten język w szkole podstawowej jeśli on nie będzie potem kontynuowany w gimnazjum. Wtedy ówczesny Wójt Mrozowski powinien usiąść z panem Sekretarzem, który bardzo dobrze znał temat, bo był nauczycielem i powiedzieć nie. Ten sam język obcy powinien być poprzez szkołę podstawową, gimnazjum a potem i w szkole podangimnazjalnej. Uważam, że były jakieś nieporozumienia, są u nas w szkole jakieś niepotrzebne zgrzyty, nie wiem co jest powodem, bo nie mnie to oceniać. Uważam, że tym tematem Rada powinna się zająć. Już nie w tym roku, bo tego nie zdążymy, ale uważam, że jest to sygnał, żebyśmy potem już w grudniu usiedli i zobaczyli czy to idzie w dobrym kierunku. Z panem Wójtem się nie zgodzę, bo pan doskonale pamięta, że podpisał to zarządzenie i powinien pan to nadzorować przez wrzesień, październik, listopad co się w ogóle w tym temacie dzieje. Zapytałem grzecznie panią dyrektor bo wiedziałem, że takiego języka angielskiego z początku roku szkolnego nie było.

Pani Zieja odpowiedziała, - Nie było, bo nauczyciel nie miał kwalifikacji i trzeba było uzyskać zgodę Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty panie Wójcie.

Pan Wójt Bień, - Proszę panią jeśli nie było, to myślę, że już do tego nic nie będę dodawał. Uważam, że skoro pan Wójt mówił, że bardzo dobrze współpracowało mu się z panią dyrektor Ziolkowską to mamy przykład tego, że coś jednak nie grało. Uważam, że jak ktoś daje pieniądze, to należy je wykorzystać do ostatniej złotówki. Wtedy byłoby wszystko w porządku. Jeśli pieniędzy zostawało.

Pan radny Lipiec, - Pani dyrektor Zieja nie była dyrektorem ZEASiP tylko dyrektorem Szkoły Podstawowej. Czy pensje to płaci pani dyrektor Zieja. A propos panie Wójcie do dnia dzisiejszego nie mamy jeszcze naliczonych pensji.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Szanowna Rado pani kierownik ZEASiP to nie jest od tego, żeby mówić, pisać ile kto ma lekcji. Pani kierownik ZEASiP to tylko dostaje dokumenty, w których ma napisane, że na przykład pan Lipiec ma tyle godzin, taką stawkę. Jeżeli nauczyciel ma nadgodziny to pani dyrektor pisze, że pan Lipiec ma tyle i tyle godzin nadliczbowych a ZEASiP nalicza.

Pan radny Lipiec wtrącił, - Z tego co ja wiem, to nie robiła tego pani dyrektor Zieja tylko jej zastępca.

Pan Wójt Bień kontynuował, - Na przykład jak ktoś poszedł na macierzyński, to skąd pani kierownik ZEASiP mogła wiedzieć, że zastępuje taką nauczycielkę nauczyciel mianowany czy dyplomowany. Zrobiliśmy w ten sposób, że nie chcieliśmy dawać nadgodzin języka polskiego nauczycielom dyplomowanym, mianowanym ale zatrudniliśmy panią Staszewską na czas pełnienia funkcji dyrektora przez panią Czajkowską.

Pani Zieja, - A więc Rada widzi, kto kadrami kieruje. Dlaczego panie Wójcie stawia mi się zarzuty coś o kadrach.

Pan Wójt – Szanowna Rado uważam tak, że jeśli mielibyśmy dać nadgodziny nauki języka polskiego nauczycielowi dyplomowanemu to wolelibyśmy wziąć osobę bezrobotną na zastępstwo na 6 miesięcy. Jest to stażysta. Za pół roku będzie konkurs na dyrektora do którego może przystąpić pani Czajkowska a jeśli nie wygra to godziny ma zabezpieczone i nic się nie dzieje.

Pani rana Gajewska powiedziała, - Jak rodzic powiem, że zmiana nauczyciela od języka polskiego w VI klasie nie jest dobra. Proszę mnie źle nie zrozumieć. Nie znam pani Staszewskiej . Jeżeli pan mówi, że konkurs będzie za pół roku i dajmy na to, że pani Czajkowska niech zostanie dyrektorem więc mój syn będzie miał zmienioną nauczycielkę w VI klasie, kiedy jest test i jak one napiszą ten test. Kto zmienia nauczyciela w VI klasie ?.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - A co się stanie z klasą jak nauczycielka jest w ciąży i na przykład w grudniu odchodzi ?.

Pani radna Gajewska, - Ma pan rację, to są takie sytuacje ale tej sytuacji możemy uniknąć. Mam nadzieję, że mój syn sobie poradzi ale jest gro dzieci, gdzie zmiana nauczyciela na pewno wpłynie na jakość napisania przez nie testu.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Odpowiem tak. Na pewno pani dyrektor układając plan, dopasowując te godziny musiała wziąć to pod uwagę.

W dyskusji nie wziął więcej nikt udziału, więc Przewodniczący zamknął dyskusję i przeszedł do realizacji kolejnego punktu porządku obrad.

Do punktu 4 porządku obrad sesji

Wnioski i zapytania wnieśli jak niżej:

Pani radna Rębacz wniosła, - W imieniu mieszkańców Beradza składam wniosek o naprawienie drogi przez wieś, bo jest bardzo zniszczona i nieprzejezdna. Chodzi o to, żeby ją czymś posypać w miarę możliwości jak będą środki.. Podczas ostatnich deszczy została zniszczona.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Szanowna Rado mamy już wrzesień i należy się tylko cieszyć, że do tej pory nie skorzystaliśmy jeszcze z kredytu.

Pani radna Gajewska – Czytałam w internecie, że termin na składanie ofert na pożyczkę jest jeszcze przedłożony, prawda ?.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Nie przedłużony, wczoraj przyszedł do Urzędu faks z PKO, który wygrał przetarg, że po przeanalizowaniu wszystkich dokumentów i po zapoznaniu się z opinią RIO PKO tego kredytu nie udzieli. Boją się, że nie spłacimy. Jest gmina zostawiona w takim stanie jakim jest. Te środki, które na dzień dzisiejszy przywozimy do do nich musimy dołożyć swoich 20% i musimy te pieniądze mieć.

Pani radna Gajewska zapytała, - A kiedy panie Wójcie będzie droga w Górkach ?.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Będzie przetarg na drogę w Górkach i na drogę w Szymanowicach Górnych, jak zostanie rozstrzygnięty to będziemy robić. Takich dróg jest bardzo dużo w gminie. Wszędzie jest tragedia. Serce mnie boli o całą gminę.

Inne gminy takiego problemu nie mają. Na przykład w Bogorii jest wybudowana nowa szkoła, postawili nowe hale sportowe w Szczeglicach, w Jurkowicach. Tam się po prostu buduje. A my grzebiemy się po kieszeniach skąd wziąć na kredyt. Taka jest prawda.

Pan radny Mazur, - Były pieniądze na docieplenie szkoły z funduszu norweskiego, tylko, że nie miał kto o nie wystąpić.

Pan Wójt Bień, - Jest zrobiony kosztorys na docieplenie budynku szkoły podstawowej w Klimontowie na kwotę 670 000 zł. Będziemy budować halę sportową przy tej szkole. Nawet pani dyrektor zaproponowała, żeby w piwnicach urzędu zajęcia korekcyjne. Uważam, że pomysł jest dobry. Na pewno z niego skorzystamy. Przewodniczący Rady, - Korzystając z okazji przypominam, że kolejna sesja Rady odbędzie się 20 września i w związku z tym proszę komisje o zebranie się i przepracowanie materiału.

Pan radny Lipiec zapytał, - Czy dzieci z Pokrzywianki nadal będą korzystać z bezpłatnych dojazdów czy nie ?

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Wstaję rano w niedzielę i te drogi sobie wszystkie przemierzyłem od szkoły podstawowej w Klimontowie po kolejne przystani autobusowe aż na Kujawy. Radzę zapoznać się z ustawą. Panie Piotrze ja nie mogę zmieniać tras autobusowych. Ustalmy sobie z Radą, że pojedziemy busem i zmierzmy te odległości. Jak dziecko chodzi z Pokrzywianki to odległość liczy się od przystanku czy od domu dziecka.

Pani radna Gajewska zapytała, - Czy nie ma na to przepisu ?

Pan radny Mazur odpowiedział, - Jest przepis. Była kontrola w temacie dowozu dzieci do szkół. Komisja Rewizyjna skontrolowała te dojazdy dzieci do szkół. Było dużo niedociągnięć. Wnioski są przekazane do Wójta do realizacji więc po co tu jeszcze dyskutować. Jeśli Piotruś ma w okręgu dziecko, co ma 300 metrów do przystanku a dwoje dzieci z Koloni Konary do przystanku mają 4 km.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Biletami to nie rządzi Wójt ale tym zajmuje się szkoła. Szkoły wiedzą komu dać bilet, kto ile ma kilometrów. Tam samo w gimnazjum. To szkoły panie Piotrze zamawiają bilety.

Pan radny Lipiec powiedział, - Pani sekretarka i pani kierownik ZEASiP powiedziały, że wniosek o dowożenie musi zaakceptować Wójt.

Pan Wójt Bień odpowiedział, - Panie Piotrze z tego co wiem, to jeżeli chodzi o Pokrzywiankę to powiem tak. Dzieci z Pokrzywianki mimo, że tych kilometrów tam nie ma, były wożone. Pan Wójt Mrozowski wyraził zgodę panu Politowi, który woził wtedy dzieci z Konar, żeby zabierał je przy drugim kursie. My mu płaciliśmy nie bilet tylko z kilometra. Więc jak jechał drogą, a szło dziecko drogą w Pokrzywiance, to byłby katem, żeby tego dziecka nie wziąć. Pan Wójt wyraził zgodę na zabieranie tych dzieci przy drugim kursie. Mam te dokumenty. Teraz przewoźnika z Konar nie mamy, bo szkoła przeszła pod stowarzyszenie łącznie z klasą VI, więc stamtąd nie dowozimy dzieci tylko dowozimy 12 dzieci do Gimnazjum. Jeździ autobus jadąc z Ostrowa przez Przepiórów, wjeżdża 1300 mb do Konar i płacimy za te dzieci po 35 zł za bilet. Jak dzieci chcą dojeżdżać z Pokrzywianki, to niech szanowana Rada

zadecyduje.

Pani radna Gajewska, - Jak z Pokrzywianki mają dojeżdżać to i z Górek dzieci też niech dojeżdżają.

Innych wniosków i zapytań nie zgłoszono.

Do punktu 4 punktu porządku obrad sesji

Przewodniczący Rady stwierdził, że Rada zrealizowała wszystkie punkty porządku obrad, podziękował wszystkim za udział w sesji Rady a następnie ogłosił jej zamknięcie.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokołowała:

INSPEKTOR

mgr Irena Bajur

Przewodniczył:


PRZEWODNICZĄCY
RADY/GMINY
Jan Rębaż